



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 2 (139) luty 2008

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

8 lutego odwiedził Moskwę z wizytą oficjalną premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Donald Tusk, który wkrótce po zwycięstwie jego stronnictwa w wyborach do Sejmu wyraził chęć wyprowadzenia stosunków Polski z Rosją ze ślepego zaułka. Po wizycie premiera Tuska zrodziła się nadzieja na polepszenie stosunków rosyjsko-polskich.

Po zakończeniu oficjalnych pertraktacji z kierownictwem rosyjskim premier Donald Tusk udzielił wywiadu rosyjskiemu pismu "Nowaja Gazeta". Zamieszczamy tu fragmenty tego wywiadu.



Donald Tusk: "Najgorsze – to nawzajem odwrócić się plecami"

W przededniu wizyty pana premiera w Moskwie były wyrażane opinie, że to będzie trudna wizyta. Panie premierze, czy ta wizyta naprawdę była trudna?

Niewątpliwie, ponieważ dotyczyła szerokiego spektrum problemów. Problemów tej liczbie tak delikatnych jak tarcza antyrakietowa, albo energetyczna strategia Rosji a polskie interesy w tej dziedzinie. Z drugiej strony mogę powiedzieć, że wizyta okazała się bardziej skuteczna, niż tego można było się spodziewać. W każdym razie gotowość do szczerzej, otwartej dyskusji w omawianiu wszystkich problemów była oczywista. W ogóle rokowania zawsze są lepsze, niż ich brak.

Panie premierze, dlaczego tak się stało, że ciągu długiego okresu stosunki polityczne między naszymi krajami okazały się zamrożone, w tym samym czasie kontakty ekonomiczne z powodzeniem się rozwijały: wzajemny obrót towarowy wzrastał i w roku ubiegłym osiągnął 17 miliardów dolarów?

Chociaż z wykształcenia jestem historykiem, w tej kwestii preferuję nie badania historyczne, lecz staram się przeciwdziałać jej skutkom. Bardzo dobrze, że sygnał o chęci odblokowania rokowań w sprawie wstąpienia Rosji do Organizacji Współpracy i Rozwoju Ekonomicznego, który dotarł od nas wkrótce po wyborach sejmowych, był odebrany w Moskwie pozytywnie i powrócił do Warszawy sygnałem, że strona rosyjska gotowa jest znieść embargo na polskie mięso. Bez szczególnych pertraktacji były zrobione ważne gesty z obu stron, które umożliwiły rozpoczęcie pełnowartościowych kontaktów politycznych.

Ale, przed tym jak Pan objął stanowisko premiera, takich sygnałów z polskiej strony nie było. Czy się różni stanowisko Pana w sprawie stosunków polsko-rosyjskich od stanowiska poprzedniego polskiego rządu?

W polityce chęć – to jedno, zaś wyniki działalności to – całkiem coś innego. Moje poglądy na to, jak należy prowadzić politykę międzynarodową nie wyróżniają w szczególności sposób stosunki polsko-rosyjskie. Po zwycięstwie mojego ugrupowania w wyborach przypadło mi zająć się naprawianiem stosunków między Polską a Unią Europejską, w tym stosunków polsko-niemieckich. Zawsze uważałem i uważam, że w polityce, tak jak w życiu: gdy ukaże się brak zrozumienia wzajemnego, albo konflikt interesów, najgorsze – to nawzajem odwrócić się plecami. Z tego faktu że się różnimy, że mamy stan określonego konfliktu, wynika tylko jedno – potrzeba nam usiąść i rozmawiać. Gdy nie rozmawiamy, konflikt się rozrasta, rosną złe emocje, wzrasta odczucie niemożliwości wyjścia z tego zamkniętego koła. Wtedy rozwiązywać podobne węzły bardzo trudno.

Czy istnieje konflikt interesów między Polską a Rosją?

Istnieje obiektywna rozbieżność interesów. Rosja gaz eksportuje, zaś Polska go kupuje. Ale z tego nie trzeba robić dramatu. To nie jest szczególną cechą stosunków polsko-rosyjskich, Lecz cechą stosunków między krajami każdymi, które prowadzą wymianę towarową. Ja jestem zdania, że obie strony w niedawnej przeszłości miały skłonność do minimalizacji wspólnych interesów zwiększali skalę emocji z powodu konfliktów, które można było rozwiązać bez większych problemów. Są kwestie, w których nasze stanowiska bardzo się różnią i w których my prędko porozumienia nie osiągniemy. To przede wszystkim sprawa rurociągu przez dno Bałtyku. Rosyjskie władze są zainteresowane budową tego rurociągu, natomiast w interesie Polski byłaby alternatywna idea – projekt "Amber" – z Rosji do Europy przez kraje Bałtyckie i Polskę.

Rozmawialiśmy również o przygranicznych kontaktach Polski i Obwodu Kaliningradzkiego. Gotowi jesteście rozwiązać problem o bezwizowym przekroczeniu granicy dla mieszkańców obu krajów w strefie 30 km w obie strony od granicy, a także, żeby rozciągnąć takie zasady na cały Kaliningrad.

Czy udało się podczas rozmów oficjalnych w Moskwie osiągnąć wzajemne zrozumienie w sprawie rozmieszczenia na terytorium Polski elementów tak zwanej "tarczy antyrakietowej"?

To była główna kwestia moich rozmów podczas spotkania z prezydentem Putinem. Prezydent Rosji bez entuzjazmu wypowiedział się o "tarczy antyrakietowej". Uważa to za potencjalne zagrożenie dla Rosji i w związku z tym wystarczająco twardo sformułował oczekiwania strony rosyjskiej dotyczące monitoringu. Zapewniam państwa, że Polsce nigdy nie przyszło by do głowy stwarzać na swoim terytorium jakiegokolwiek obiektu skierowane przeciwko Rosji. Polska nie jest zainteresowana czymś, co mogło by być antyrosyjskim. My dobrze znamy i rozumiemy waszą historię i geografie.

No tak, przecież Pan jest historykiem...

W tych sprawach wszyscy Polacy – to historycy. Będziemy zastanawiać się nad tym, jakie są możliwości techniczne i organizacyjne, żeby przy tworzeniu tarczy antyrakietowej Rosja nie odczuwała, że ten system jej zagraża.

Jak po rokowaniach moskiewskich widzi się przyszłość rosyjskiego embarga na polską żywność?

Omawialiśmy pełne usunięcie embarga na polskie produkty spożywcze. Usłyszeliśmy ze strony naszych rosyjskich rozmówców poważne zapewnienia, że strona rosyjska zainteresowana jest tym, żeby wzrósł praktyczny efekt likwidacji embarga i był on większy niż dotychczas.